

# T Y D Z I E N K O B I E C Y

## Jo van Ammers-Küller w Warszawie

Do Warszawy przyjechała wybitna pisarka holenderska, ulubiona autorka kobiet całego świata Jo van Ammers-Küller. Jej postać i wygląd zewnętrzny doskonale harmonizuje z obrazem, jaki wyłania się z poza kart książek i kształtował w wyobraźni wiernych Czytelników. — Smukła, wytworna dama, o żywych inteligentnych oczach i złotych włosach o rudawym odcieniu (jak włosy holenderskiej królowej).

Ammers-Küller urodziła się w Delft, gdzie ojciec jej był wyższym urzędnikiem państwowym. Środowisko, w którym się wychowywała, to środowisko patrycjuszowskiej rodziny holenderskiej, o której wielokrotnie pisała w swych książkach, przekazując pokoleniu w pokolenie tradycje, kulturę i zwyczaj, uodporniające na wpływy zewnętrzne, zwyczaj, w których było źródło siły, ale które często były przesadą.

Jednym z największych przesądów, przeciw którym później w książkach swoich występuje gorąco Ammers-Küller, to przesąd arystokratyzmu, to mierzenie wartości ludzi ich pochodzeniem i pozycją towarzyską. „Szukajmy człowieka” mówi wiele razy w swoich książkach. Sama stara się wypełniać to rzucone innym wezwanie. Z pasją, z najwyższym zaangażowaniem dla wewnętrznej prawdy ukrytej w każdym człowieku, zgłębia, analizuje i szuka wartości istotnej w spotykanych i opisywanych ludziach.

Interesują ją przede wszystkim kobiety. Im poświęca swoje najlepsze książki. „Kobiety z rodu Coornvelto” przyniosła jej sławę. Jest w nich analiza trzech pokoleń kobiecych, tych bez praw, walczących o prawa i korzystających z praw zdobytych.

Historia sufrażystek angielskich, tak nie przyjemnych dla nas na ogół, w „Pochodzie krzyżowym” staje się bliższą i zrozumiałą, nawet więcej, budzi w nas współczucie. Ammers-Küller, która wiele czasu poświęciła na poznanie „sprawy” kobiet angielskich umiała tak ją przedstawić, że wojujące sufrażystki są w książkach jej sympatyczne, a trudna ich, ciężka praca, prowadzona z wytrwałością mimo tylu przeciwności i szyskan budzi w nas szacunek.

Holenderska pisarka jest zadowolona z nas, że w Warszawie, gdzie obecnie bawi w Warszawie, cieszą się w Polsce dużym powodzeniem, oczywiście w pierwszym rzędzie wśród kobiet, ponieważ pisane są o nich i dla nich. Ostatnia z książek „Portrety kobiet wybitnych” równie szybko jak poprzednie, zdobyła sobie popularność.

### Wola — kryterium wielkości

„Portrety” zawierają krótkie życiorysy 11 kobiet wsławnych. O dokonaniach wyborze pisze autorka: „Nie trudno było znaleźć kilkanaście wybitnych kobiet. Trudniej było wyłuskać je najcenniejsze na różnych polach. Wiem z góry, że mój wybór spotka się z krytyką... Opisałam tylko te kobiety, co do których doszłam do wniosku, że życie swe poświęcają dla dobra ogółu, że są wielostronne, i że w życiu czegoś dopięły”.

Te trzy warunki przy dokonywaniu wyboru nie zawsze jednocześnie brane są pod uwagę, nie o wszystkich kobietach z „Portretów” można powiedzieć, że „poświęcają się dla innych”, natomiast wszystkie „czegoś dopięły”. Ammers-Küller uważa za wybitne te kobiety, które dążyły do jakiegos wybitnego celu i osiągnęły go nie przez „łatwość”, a na drodze trudnych wysiłków i nieustannego, a trwałego zmagania się z przeciwnościami.

### „Das ewig Weibliche”

Kobiety, występujące w „Portretach” reprezentują bardzo różne dziedziny życia. Często nie ma-

lenniczką równouprawnienia kobiet, ale w najlepszym znaczeniu. Podkreśla przy każdej okazji, że zdobyte prawa nie zwalniają z obowiązków, włożonych na barki kobiece przez naturę, że dom rodzinny jest najważniejszym terenem pracy a prawdziwe, największe szczęście kobiety zamyka się w prawie do macierzyństwa i miłości.

W ostatnim tomie historii kobiet z rodu Coornvelto, Elzbieta najmłodsza z nich, nowoczesna kobieta poświęca wspaniałą karierę zawodową, która się przed nią otwiera, aby pójść za swoim mężem „na dół i niedość” w ciuchach miasteczka, gdzie życie będzie ciężkie i trudne. Wspólne szczęście, o które walczą, chce uzupełnić i oprzeć na nowej podstawie — miłości do dziecka, które ma urodzić.

Poza problemem społecznym rodziny, wyraźnie w książkach Jo van Ammers-Küller występuje problem szczęścia, jakie ludzie powinni sami stwarzać w sobie w małżeństwie. Małżeństwo, pojęte nie tylko jako szczęśliwy dobór fizyczny, ale w swej najwyższej formie jako wspólnota duchowa jest

Rut.

**Karnawał: ostatki, sygnał dla każdego** N. Świat 35  
**żeby kupić paczków w cukierni Bliklego**

### Kolejka, w której nikt się nie kłóci

Któż z nas lubi stać w kolejce do kienka w urzędzie, do kasy i t. d. A jednak jest takie okienko, przed którym stoi często długa kolejka i nikt nie sarkta, nikt się nie denerwuje, każdy stoi uśmiechnięty i przynajmniej, że chętnie przychodziłby tu jak najczęściej. Nawet, gdyby trzeba było czekać jak najdłużej...

To po prostu okienko kasowe w lokalu Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej, gdzie wypłacane są wygrane posiadaczom szczęśliwych losów. Jakże można denerwować się, że przed okienkiem taka długa kolejka, kiedy człowiek jest pełen radości i wesela; ścisła mocno w ręku los, który za kilka chwil zamieni na paczkę kolorowych banknotów. I ci wszyscy w kolejce — tacy sami szczęśliwcy. Większość z nich nie widziała w swym życiu dziesiątej części tej sumy, jaką za chwilę ma otrzymać...

Długi „ogonek” przed okienkami kasowym loterii, to żywy dowód wielkiej ilości osób, wygrywających. Jest tu i pan w eleganckim futrze (może kupione już na konto wygranej) i starszuszka skromnie ubrana i młoda panienka i jakiś robotnik. Wszyscy po-

mieniają zadowoleniem, wesołością i potymizmem.

W kolejce zawiązują się rozmowy, szczęśliwcy opowiadają sobie nawzajem okoliczności, w jakich nabyli losy, w jakich dowiedzieli się o wygranej, zwierając się sobie ze swych planów, z użycia wygranych pieniędzy i t. d.

Kolejka posuwa się ku okienku. Co kilka chwil następna osoba oddaje los i otrzymuje paczkę banknotów. Jedni biorą je w ręce z nieukrywaną radością, drudzy jakby z niedowierzaniem, inni drżącymi dłońmi... Otrzymał już pieniądze i pan w eleganckim futrze i starszuszka i młoda panienka i robotnik...

Każdy z nich opuszcza lokal z uśmiechem i zadowoleniem. Jedno śpieszy do banku, by złożyć pieniądze, drugie do reagenta, aby zawrzeć kontrakt kupna domu, kto inny biegnie obejrzeć sklep, który zamierza nabyć. Ale każdy z nich uśmiecha się z pewnością do kolektury, aby nabyć los do pierwszej klasy 38-ej loterii. Bo wiedzą, że na loterii wygrają można szereg razy i fakty takie zdarzają się ostatnio bardzo często.

Każdy z nas lubi stać w kolejce do kienka w urzędzie, do kasy i t. d. A jednak jest takie okienko, przed którym stoi często długa kolejka i nikt nie sarkta, nikt się nie denerwuje, każdy stoi uśmiechnięty i przynajmniej, że chętnie przychodziłby tu jak najczęściej. Nawet, gdyby trzeba było czekać jak najdłużej...

To po prostu okienko kasowe w lokalu Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej, gdzie wypłacane są wygrane posiadaczom szczęśliwych losów. Jakże można denerwować się, że przed okienkiem taka długa kolejka, kiedy człowiek jest pełen radości i wesela; ścisła mocno w ręku los, który za kilka chwil zamieni na paczkę kolorowych banknotów. I ci wszyscy w kolejce — tacy sami szczęśliwcy. Większość z nich nie widziała w swym życiu dziesiątej części tej sumy, jaką za chwilę ma otrzymać...

„istotą i sensem życia” mówi w „Cichej walce”. I wspólnota raz wytworzona nie może być ciągle zmienna, małżeństwa nie można ciągle rozrywać i wiązać na nowo z kim innym.

Pisarka holenderska jest przeciwniczką rozwodów. Utrzymanie tej nieustannej wspólnoty, utrzymanie tym samym zważności rodziny według Ammers-Küller jest przed wszystkim zadaniem kobiety. Friedel w „Księżu Incognito” tak właśnie potrafi włączyć swymi rękoma wiązać całość, której grozi rozbicie. Friedel, cudownie kobieca, pełna nieśmiałości uroku jest najsilniejszym człowiekiem w całej powieści. Walczy zwycięsko ze wszystkim co staje jej na drodze, z nędzą, zagładąjąca do domu, opuszczonego przez męża — lekkoducha, z usposobieniem swego „romantycznego” małżonka, ze swoim własnym smutkiem. Zwycięża przez niezwykły hart i przez miłość. Inne kobiety, jak Julia, walczące rzekomo o swoje prawa do szczęścia poza rodziną, nie znajdują uznania w oczach powieściopisarki, a przemieniają się same na podobieństwo Friedel.

Rut.

N. Świat 35

**Karnawał: ostatki, sygnał dla każdego** N. Świat 35  
**żeby kupić paczków w cukierni Bliklego**

### Kolejka, w której nikt się nie kłóci

Któż z nas lubi stać w kolejce do kienka w urzędzie, do kasy i t. d. A jednak jest takie okienko, przed którym stoi często długa kolejka i nikt nie sarkta, nikt się nie denerwuje, każdy stoi uśmiechnięty i przynajmniej, że chętnie przychodziłby tu jak najczęściej. Nawet, gdyby trzeba było czekać jak najdłużej...

To po prostu okienko kasowe w lokalu Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej, gdzie wypłacane są wygrane posiadaczom szczęśliwych losów. Jakże można denerwować się, że przed okienkiem taka długa kolejka, kiedy człowiek jest pełen radości i wesela; ścisła mocno w ręku los, który za kilka chwil zamieni na paczkę kolorowych banknotów. I ci wszyscy w kolejce — tacy sami szczęśliwcy. Większość z nich nie widziała w swym życiu dziesiątej części tej sumy, jaką za chwilę ma otrzymać...

Długi „ogonek” przed okienkami kasowym loterii, to żywy dowód wielkiej ilości osób, wygrywających. Jest tu i pan w eleganckim futrze (może kupione już na konto wygranej) i starszuszka skromnie ubrana i młoda panienka i jakiś robotnik. Wszyscy po-

mieniają zadowoleniem, wesołością i potymizmem.

W kolejce zawiązują się rozmowy, szczęśliwcy opowiadają sobie nawzajem okoliczności, w jakich nabyli losy, w jakich dowiedzieli się o wygranej, zwierając się sobie ze swych planów, z użycia wygranych pieniędzy i t. d.

Kolejka posuwa się ku okienku. Co kilka chwil następna osoba oddaje los i otrzymuje paczkę banknotów. Jedni biorą je w ręce z nieukrywaną radością, drudzy jakby z niedowierzaniem, inni drżącymi dłońmi... Otrzymał już pieniądze i pan w eleganckim futrze i starszuszka i młoda panienka i robotnik...

Każdy z nich opuszcza lokal z uśmiechem i zadowoleniem. Jedno śpieszy do banku, by złożyć pieniądze, drugie do reagenta, aby zawrzeć kontrakt kupna domu, kto inny biegnie obejrzeć sklep, który zamierza nabyć. Ale każdy z nich uśmiecha się z pewnością do kolektury, aby nabyć los do pierwszej klasy 38-ej loterii. Bo wiedzą, że na loterii wygrają można szereg razy i fakty takie zdarzają się ostatnio bardzo często.

Każdy z nas lubi stać w kolejce do kienka w urzędzie, do kasy i t. d. A jednak jest takie okienko, przed którym stoi często długa kolejka i nikt nie sarkta, nikt się nie denerwuje, każdy stoi uśmiechnięty i przynajmniej, że chętnie przychodziłby tu jak najczęściej. Nawet, gdyby trzeba było czekać jak najdłużej...

### Pani moda ma głos

## Modne uczesanie

Twarzowa fryzura, to połowa urody. Wiele pań zdaje się zapominać o tej prostej prawdzie i uważa, że o elegancji i wytworności decyduje przede wszystkim sukienka. Tymczasem dobrze zrobiony maquillage i staranna fryzura, mają w istocie większe znaczenie, niż szczegóły toalety i decydują o tym, czy pani ma dziś swój „beau jour” czy też wygląda jak straszdyło na wróble.

### FRYZURA A LA SIMPSON

Jakie uczesania są modne? Zmienność mody i kaprysy fryzjerów o światowej sławie narzucają paniom co roku nowe modne fryzury, duży wpływ wywierają tu także filmy; kobiety całego świata naśladują niewolniczo uczesanie a la greta Garbo, a la Lillian Harwey i t. p. Fryzury artystek filmowych czy kobiet, o których świat mówi w danym sezonie, stają się często punktem wyjścia dla mody fryzjerskiej. Obecnie np. rozpowszechniło się wśród brunetek uczesanie a la Simpson — przedziałek po środku, włosy gładko bez undulacji, ściągnięte do tyłu w waleczek.

WPLYW STAROSWIECCZYNY

O nowej linii uczesania decyduje jednak przede wszystkim moda krawiecka. Linia dyktatoria, staroświeckiego żaboty, drapowania na sukniach kryminali (w tym roku tylko tiulowe i koronkowe, bardzo przejrzyste, uwidaczniające węzową sylwetkę) treny wlokące się po ziemi, bufiaste rękawy wymagają odpowiedniej stylowej fryzury i loków, jak w staroświeckich romansach. Garsonka z wygolonym karkiem wyglądałaby w dzisiejszych tak bardzo kobiecych toaletach śmiesznie i nieodpowiednio.

Dzisiejsze uczesanie jest wyrażeniem skromności, a jednak wytworne. Żadnych fał, drobnych grzejarków i pejsików, nakręconych na czoło lub koło uszu. Fryzura klasyczna: włosy nieco dłuższe, szcześnie gładko od tyłu do góry, na szczycie głowy kilka dużych loków. Uszy całkowicie odkryte, z przodu włosy ściągnięte zupełnie z czoła do tyłu, bez przedziałka. Uczesanie to jest odpowiednie zarówno dla blondynek, jak i dla brunetek, jednak nie wyżej średniego wzrostu.

nas przyjemne, zupełnie nie zrażając się jej pochodzeniem), która w pełni sławy rzuca scenę z radością, szukając cichego szczęścia we własnym domu. Do Mary Wigman trochę podobna jest Ivette Guilbert, sławna francuska diseuse, która szła do swojej sławy po kamienistej drodze niepowodzeń z mocną wiarą w swój talent i z uporem, aż stała się ulubienicą publiczności Guilbert i Wigman obie zdobyły sławę przez nieustanną pracę i wysiłek niezmordowanych, inteligentnych poszukiwań istoty swego talentu. Czwar- ta, artystka dramatyczna, uwielbiana w Niemczech Käthe Dorsch szła również przebojem, czując od dzieciństwa powołanie. Poszła za jego głosem wbrew niezwykle oporowi rodziców. Jej sława również wiąże się z nieustanną pracą.

### Moda i kosmetyka

Niezbędne pomocnice kobiety nowoczesnej, dla niej i z jej upodoban żyjące dyktatorki mody i mistrzyni kosmetyki znajdują teren pracy, na którym kobiety na ogół czują się doskonale. Ale tylko wyjątkowo z nich wobec licznej konkurencji zdobywają sobie znaczne stanowisko i sławę.

Elisabeth Arden, energiczna, zdolna Amerykanka ma sławę większą niż niejeden artystka — uczona. Dysponuje sztabem tysięcy ludzi, ma filie we wszystkich większych stolicach świata a kosmetyki jej uchodzą za najznakomitsze. Jest milionerką, mimo to nadal dzierży w swych pięknych pielęgnowanych rękach ster spraw swego olbrzymiego przedsiębiorstwa, pasjonuje ją bowiem obrona przez nią praca.

### Scena

Sztukę reprezentują aż cztery artystki sceniczne i tylko one. Wprawdzie jedna jest tancerką, inna artystką, dwie to śpiewaczki, ale stanowiąc to ujęcie sztuki w książce Ammers-Küller jest zbyt jednostronne. Wynika zresztą z jej specjalnego zainteresowania tą dziedziną.

Mary Wigman, Niemka — o burzliwej karierze tancerki, oklaskiwana przez świat, po uprzednich niepowodzeniach we własnym kraju. Sława, do której szła z zaciętością i uporem, była źródłem jej umęczenia i wielkiej trudnej radości. Zawód swój kochała przez te właśnie trudności. Inaczej Julia Culp, śpiewaczka holenderska (ściśle mówiąc, żydówka, o której Ammers-Küller mówi z dużą sympatią i co mniej dla

gdyż ioki na czubku głowy podwyższają.

Urok staroświecczości nadaje tej fryzurze owo uczesanie. Włosów na karku od tyłu do góry a nie odwrotnie, jak się zwykło czesze. Fryzura tego typu nadaje się zresztą raczej na bal, do stylowej toalety, niż do codziennego użytku. Również tak modne dziś aureole i korony z usztywnionych kółeczek — loczków nadają się tylko na wieczór.

### NA WIECZÓR I NA CODZIEŃ

Jeśli pani idąc na bal wybierze fryzurę kunsztowną, a więc przybraną wymyślnymi lokami, lakierowanymi kółeczkami i t. p., musi pójść do fryzjera przed samym balem bowiem takie uczesanie jest nietrwałe dosłownie na jedną noc. Jeśli jednak decyduje się uczesać raczej gładko i ozdobić włosy modnym dziś grzebieniem hiszpańskim czy inną ozdobą ze szkła, szylkretu, sztucznych kwiatów i t. p., niech się uczesze przy najmniej na dwa dni przed balem. Włosy świeżo umyte i uczesane są bardzo puszyste, rozpływają się i po dwu godzinach tańca, gdy pani będzie trochę zgrzana i zmęczona, głowa będzie wyglądała jak rzeszoto. Natomiast dwudniowa fryzura, która „uleży się” już pod siatką, napewno nie zawiedzie.

Najpraktyczniejsze uczesanie na codzień, to włosy uczesane za uszy i zwinięte w waleczek dokola głowy. Waleczek zaczyna się już na skroniach i biegnie nad

Alinette

## Irena Puzynianka

W Paryżu ukazała się książka Dr. Anny - Danuty Drużbackiej, wydana przez Editions Labergie w języku francuskim o niezwykłej już, przed kilkoma laty znanej w całej Polsce wybitnej działaczce katolickiej i narodowej ks. Irenie Puzyniance. Książka wydana starannie, pisana żywo i interesująco posiada niezaprzeczoną wartość propagandową.

Tekst poprzedza przedmowa J. E. ks. arcyb. Teodorowicza. Trzecie obejmuje życiorys Ireny Puzynianki z uwzględnieniem jej rozległej działalności społecznej i pracy ideowej, której kierunek charakteryzują cytaty z przemówień i listów.

Dla wszystkich tych, którzy znali Irenę Puzyniankę z okresu jej działalności z prac na terenie katolickim, lub z życia prywatnego niewielka ta książka będzie zapewne miłym wspomnieniem o zmarłej.

Niewielką część nakładu przeznaczono do rozprowadzania w Polsce z tą

uszlami, odsłaniając je ku dołowi; jeśli ktoś ma bujne włosy, może zwinąć z tyłu dwa waleczki jeden nad drugim.

### ZWROT W FARBOWANIU WŁOSÓW

A modny kolor włosów? Naturalny, przede wszystkim naturalny. W świecie filmu zapanował już zmierzch platynowej blondyny. Ekscentryczne paryżanki nosiły doniedawna włosy nie tylko platynowe, ale nawet w najbardziej fantastycznych kolorach: różowym, koralowym, niebieskim. Wiedziałam w Paryżu elegantkę z włosami barwy liliowego bzu; kostium, kapelusze pantofelki, rękawiczki również były lila. Ta jednolitość barwy stroju i włosów ratowała ją przed śmiesznością, nawet wyglądała interesująco. Ale prosię sobie wyobrazić te liliowe włosy przy żółtym kapeluszu, zielonej sukni, lub rudym kostiumie...

Bardziej już rozsądnie traktuje farbowanie włosów paryski fryzjer Ramboud, który tylko delikatnie „indywidualizuje” barwę włosów, a więc farbuje brunetki o odcieniu granatowym i brunetki o odcieniu brązu, blondynki i szatynki o odcieniach popielatych, złocistych, miedzianych czerni wonawych. Nie należy zmieniać rykalnie własnego koloru włosów, jedynie wzmocniać go i nadawać mu twarzowy odcień, odpowiedni do typu urody.

Alinette

## Irena Puzynianka

W Paryżu ukazała się książka Dr. Anny - Danuty Drużbackiej, wydana przez Editions Labergie w języku francuskim o niezwykłej już, przed kilkoma laty znanej w całej Polsce wybitnej działaczce katolickiej i narodowej ks. Irenie Puzyniance. Książka wydana starannie, pisana żywo i interesująco posiada niezaprzeczoną wartość propagandową.

Tekst poprzedza przedmowa J. E. ks. arcyb. Teodorowicza. Trzecie obejmuje życiorys Ireny Puzynianki z uwzględnieniem jej rozległej działalności społecznej i pracy ideowej, której kierunek charakteryzują cytaty z przemówień i listów.

Dla wszystkich tych, którzy znali Irenę Puzyniankę z okresu jej działalności z prac na terenie katolickim, lub z życia prywatnego niewielka ta książka będzie zapewne miłym wspomnieniem o zmarłej.

Niewielką część nakładu przeznaczono do rozprowadzania w Polsce z tą

nas przyjemne, zupełnie nie zrażając się jej pochodzeniem), która w pełni sławy rzuca scenę z radością, szukając cichego szczęścia we własnym domu. Do Mary Wigman trochę podobna jest Ivette Guilbert, sławna francuska diseuse, która szła do swojej sławy po kamienistej drodze niepowodzeń z mocną wiarą w swój talent i z uporem, aż stała się ulubienicą publiczności Guilbert i Wigman obie zdobyły sławę przez nieustanną pracę i wysiłek niezmordowanych, inteligentnych poszukiwań istoty swego talentu. Czwar- ta, artystka dramatyczna, uwielbiana w Niemczech Käthe Dorsch szła również przebojem, czując od dzieciństwa powołanie. Poszła za jego głosem wbrew niezwykle oporowi rodziców. Jej sława również wiąże się z nieustanną pracą.

### Moda i kosmetyka

Niezbędne pomocnice kobiety nowoczesnej, dla niej i z jej upodoban żyjące dyktatorki mody i mistrzyni kosmetyki znajdują teren pracy, na którym kobiety na ogół czują się doskonale. Ale tylko wyjątkowo z nich wobec licznej konkurencji zdobywają sobie znaczne stanowisko i sławę.

Elisabeth Arden, energiczna, zdolna Amerykanka ma sławę większą niż niejeden artystka — uczona. Dysponuje sztabem tysięcy ludzi, ma filie we wszystkich większych stolicach świata a kosmetyki jej uchodzą za najznakomitsze. Jest milionerką, mimo to nadal dzierży w swych pięknych pielęgnowanych rękach ster spraw swego olbrzymiego przedsiębiorstwa, pasjonuje ją bowiem obrona przez nią praca.

Podobnie Madeleine Vionnet, właścicielka wspaniałego paryskiego pałacu mody, która stale jest „duszą” swego magazynu i dla której tworzenie nowych kreacji jest wyładowaniem artystycznych aspiracji.

Elisabeth Arden i pani Vionnet nie mają jednak łatwego życia. Utrzymanie zdobytego stanowiska „wyręczni” i dyktatury wymaga nieustannych wysiłków i ciągłej pracy.

Ammers-Küller

Wśród kobiet wybitnych nie ma ani jednej powieściopisarki. Ale wśród jedenastu życiorysów przewijają się fragmenty życia dwunastych kobiet, samej Ammers-Küller. Poza każdym „portretem” ona sama jest wyraźnie widoczna. Czy wtedy, kiedy zwierza się ze swej przerwanej kariery śpiewaczki, ze swych artystycznych upodobań, wtedy, kiedy czyjeś życie nasuwa jej własne wspomnienia z dzieciństwa i młodości, czy wrzeszczy w czasie rozmowy z Charlottą Bühler kiedy odstania częściowo swój stosunek do własnych powieści.

Przy każdej okazji wypowiada swoje zdanie i przy każdej okazji zaznacza swój własny, holenderski punkt patrzenia na świat. Holenderskość autorki podkreśla, na jest przez nią na każdym kroku.

Pod względem literackim książka słabsza jest może od innych książek Ammers-Küller, ramy wywiadów krapują swobodę pióra. Mimo to wszystkie portrety dają sylwetki interesujące, bardzo wyraziste i wszystkie kreślone są z lekką, pełną swego rodzaju poezją